

# Nowiny Raciborskie.

## Obcojęzyczni robotnicy w kopalniach obwodu Ruhry.

Pod napisem powyższym podaje zaś znana polakożercza „Rhein. Westf. Ztg.” różne liczby statystyczne o robotnikach zatrudnionych w górnictwie. Czytamy tam, co następuje:

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na to, że obcojęzyczne żywioły odgrywają w przemyśle górnictwym ważną rolę, z którego też powodu król. wyższy urząd górniczy był z nie-wolony wydać rozporządzenia językowe. Statystyka wykazuje teraz, że liczba obcojęzycznych robotników od roku 1893 wzrosła o 25 procent, a w stosunku do ogólnej liczby górników w obwodzie Ruhry o 29 procent. W roku 1893 było pomiędzy 155 580 górnikami 39 000 obcojęzycznych górników, w roku zaś 1898 należono wśród ogólnej liczby 198 300 górników już 57 000 obcojęzycznych. Wśród górników obcojęzycznych jest z Górnego Śląska około 5000 z powiatów: pszczyńskiego, rybnickiego i raciborskiego, którzy się niemal wszyscy językiem polskim posługują. Liczba ich od roku 1893 nie wzrosła znacznie.

Z prowincji poznańskiej było w roku 1893 około 9800 polskich robotników, teraz jest ich przeszło 18 000. Z Prus Wschodnich i Zachodnich było w roku 1893 razem 20 000 robotników, teraz zaś 27 440. Ostatni są to Mazury i Litwini, a mówią po mazursku i po niemiecku (?). Należy tu jeszcze nadmienić, że z owych robotników należy 20 800 do ewangelickiego, a 6640 do katolickiego wyznania. Z innych okolic robotnicy obcojęzyczni są niemal wyłącznie katolikami; tak samo ma się rzecz z obcokrajowcami.

Tyle powiada „Rhein.-Westf. Ztg.” o robotnikach polskich, dalej zaś pisze tak: „Liczba robotników pochodzących z zagranicy wzrosła od roku 1893 z 4 250 na 6 590. Z tych jest 3 460 z Austry, a mówią po sło-

wacku. Z Włoch było 1 440 robotników. Prócz tych pracują jeszcze około 1 700 robotników z Belgii i Holandii.

Bez wątpienia stosunek pomiędzy robotnikami obcojęzycznymi a tubylczymi, mówiącymi po niemiecku, zmieniać się będzie na korzyść pierwszych. Już teraz są robotnicy obcych narodowości tak liczni, iż urząd górniczy obcych zmuszony całą stanowczością, aby umożliwić prawidłowy rozwój górnictwa i nieszczęściom, o ile możliwości zapobiedz, odnośnie je, o ile się tylko da, ograniczyć. Dla robotników niemieckich powstaje zadanie, aby z obcojęzycznymi robotnikami, bez których wobec olbrzymiego wzrostu górnictwa obejść się nie można, pozostały o ile możliwości w zgodnych stosunkach i przy każdej sposobności zwracali uwagę na bezpieczeństwo górnictwa”.

Zdaje się, — pisze W. Pol. — że jedno-ńska statystyka opiera się na dochodzeniach urzędu górnictwa. Niedmielić winniśmy, że co się tyczy nieszczęści w kopalniach, to nie stwierdzono jeszcze, iżby Polak które z owych wielkich nieszczęści spowodował. Napomnieniem zaś, skierowanym pod adresem niemieckich górników, a dotyczącym zgodnego po-życia, „Rhein.-Westf. Ztg.” sama siebie potę-pia, bo przecież nie kto inny jak właśnie to pismo wciąż szczerze przeciw polskim robotnikom i burzy przeciw nim.

Polacy na obczyźnie jak dotąd tak i nadal spokojnie i uczciwie pracować będą na swoje utrzymanie, nie zważając na ujedanie polakożerców.

było z 10 tysięcy obcych w tym śląskim Raymie, co jednak będzie pewnie przesadą.

Pierwsze zgromadzenie poświęcone było wyłącznie stowarzyszeniom robotniczym. O godz. 2 odbyło się w kościele farnym stosońskim msza święta z kazaniem i bogosławieństwem, poczem uczestnicy w uroczystym a nader licznym pochodzie udali się do zbudowanego umyślnie na cele wieca szaszu. Przemową powitalną wypowiedział tu nadburmistrz nyski Warmbrunn, gorliwy katolik, wskazując w niej na potrzebę jedności i zgody i na skutki dobre, jakie staranie o polepszenie долi roboczej droga prawna odnosiły, i przetrzegając przed dażeniem do przewrotu stosunków obecnych. W imieniu nyskiego stowarzyszenia powitał następnie przybyłych ks. kapelan Kluge, podnosząc z gorącem uznanie zabięgi Ojca św. około podniesienia stanu robotniczego. Po obraniu przewodniczących, wzniesieniu okrzyku na cześć Ojca św. i cesarsa i odczytaniu telegramu powitalnego, nadawanego przez J. E. księdza kardynała Koppa, zabierali głos po kolei: ks. Stull z Deutsch-Wette, by wskazać na wiare jako na opokę niewzruszoną w dzisiejszych czasach, poseł dr. Hille, by uzasadnić potrzebę lepszego zorganizowania się robotników; sekretarz O. Auracher rozwodził się nad przewrotnością zasad socjalistycznych, poseł centrowy dr. Gröber wykazywał, co centrum zdziałało około naprawy dolii roboczej, i wzywał robotników, aby pozostały wiernym stronnicztwu centrowemu. (O tem, aby ktokolwiek wypowiedział polską przemowę, nic gazety nie donosiła, chociaż i polscy robotnicy jechali do Nysy; przynajmniej piszą, że w pochodzie towarzystw robotniczych widziano także chorągwie z polskimi napisami.)

Tegoż dnia wieczorem odbyło się ogólne zebranie powitalne w tymże szaszu, na którym liczni mówcy z różnych okolic wypowiadali swe uwagi. Poseł dr. Porsch zauważał, że z zachodnich okolic Niemiec nie przybyło niesenty tyłu, ilu się spodziewano; z wschodnich okolic przybywa na niemieckie wiece w

Ale nic podejrzanego nie dostrzegi. Na całe, blisko milowej przestrzeni rzeki nie widać było weale kumangi, ale też nie widać było łodzi z Boguszem i Przemkiem.

Hm! — mruczał Bocian, schodząc z drzewa, — czyby ich Myszy złapały? Szkoły były chłopaków, zwłaszcza Przemka. Stryczek zarzucał jak nikt.

Wpadł do łodzi i popłynięto dalej, chociaż już wolniej, bo spieszyc się nie było czego, ile że już gródek Bożywoja był bliski. Teraz Bocian przy dał przypatrzyć się lepiej Jeńcowi normandzkiemu.

Był to mąż olbrzymiego wzrostu, rudowłosy, zarośnięty cały jak niedźwiedź. Dużemi niebieskimi oczyma spoglądał dziko na Bociana i mruczał coś niechętnie. Heim, który mu zdjął w nocy, był z bronią i miał wyraźbione na sobie różne potworne zwierzęta, a wiersz jego zdobił też rysy z wyszczerzonimi zębami. Pancerz też był przedniej roboty, ze stali świecącej się jak ogień, i Bocian mówił sobie: Będę się miał w co ubrać w Kruszwicy. Całą stroję Jeńca, złożoną z wielkiego łuku, kołczana pełnego strzał, zaopatrzonej w pióra nieznanych ptaków, krótkiego, obosiecznego miecza, zebrał Bocian i przy blasku dziennym teraz starannie oglądał.

Tak płynąc, dostano się wkrótce na jezioro i przybito przed gródek Bożywoja, który na powitanie sam wyszedł do bramy.

## Myszy króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

(Ciąg dalszy.)

— Do stu biesów, — syknął Borsuk, — zobaczyli nas, ani chybili. Uciekajmy, co jeno sił starczy.

— Hej, Borsuk, — rzekł Bocian, — idź do wioski, pomóż Ziemkowi, ja chwycę za ster.

Lódź pomknęła z taką szybkością, że wkrótce Bocian, oglądając się co jakiś czas na lódkę, wiozącą Przemka i Bogusza, już jej nie dostrzegł.

— Ha, niech sobie radzą, jak mogą! — pomyślał i naduchnął tylko, czy wiatr nie przyniesie mu od kumangi Myszów jakiego podejrzanej głosu.

Ale wciąż panowała w naturze niczem niesamiona cisza. Jak dawniej woda plu-aska o boki lodzi, puszcza szumiła, zwierzęta porykały żorawie, budzące się ze snu przed świtem, smutnym krzykiem swoim napinały nadbrzeżne sitowia. Wietrzyk się żorwał i popchał lódź, gwiezdy na czystym tle niebie coraz bardziej bladły, wróble i tapaki poczęły swiergotać na nadbrzeżnych olach i świdły się szybko robiły.

Na wchodzie, gdzieś za trzciną, za roz-

łożystymi konarami wielkich olch i pokrywionych dziwacznie wierzby, za puszcza, niebo zajaśniło zrazu białym pasem, potem zaszmieniło się, potem błyszczało złotem i purpurą. Słońce wschodziło. Cała puszcza gąbrzmiata teraz tysiącem odgłosów budzącego się ze snu życia. Swiergot ptastwa grał po boru jak chór jakiś wielki, nieskończony; żorawie i czaple zrywały się za zbliżeniem się łodzi i z krzykiem wzbijały się pod błękitnijącą coraz bardziej strop niebieski. Dzień się szybko bardzo robił; a choć zimno było, jak zwykle w jesieni o świcie, przecież obaj wiosłujący parobcy zdjęli aż kożuchy, tak byli zmęczeni i tak im było goraco. Nienajmniej przeto nie przestawali szybko i miarowo pracować i lódź ciągle mknęła jak strzała.

Gdy już dzień był zupełny, Bocian, który baczył spoglądał za siebie, rzekł:

— Uplyniami od kumangi ze trzy dobre mile; gródek Bożywoja, widzi mi się, musi być niedaleko. Przybijcie do brzegu i odpocznijcie sobie trochę. Ja wleżę oto na tę wielką olchę i zobaczę, czy łodzi z Przemkiem i Boguszem nie widać.

Jak rzekł, tak się stało. Dobili do brzegu i Bocian wdrapał się na wielką, rozłożystą olchę, której szczyt panował nad wszystkimi drzewami wokoło. Chociaż stary już był, Bocian jednak z lekkością i zwinnością wieśniaka wdrapał się na szczyt drzewa i baczył przeglądał okolice.

zachodnich stronach Niemiec znacznie więcej katolików.

Pierwsze zamknięte zgromadzenie wiecowe odbyło się w Poniedziałek rano. Ogólnem prezydentem wieca obrano na takowem radziec sądu rzeszy posła do parlamentu S p a h n a, pierwszym wiceprezydentem hr. Oppersdorff z Głogówka, drugim księcia Löwensteina. Zgromadzenie zakończone odczytaniem pisma Ojca św., w którym się też z uznaniem wyraża o skutkach wieców katolickich, spodziewając się, że i wiec paski da obfite owoce. Następnie wysłano telegraficznie wyrazy hołdu do Ojca św. i cesarza, utworzono cztery wydziały mające się załatwiać z wnioskami i rezolucjami, jakie na wiec nadane.

Pierwsze publiczne zgromadzenie odbyło po południu o god. 5. Pierwszy przemawiał prezydent dr. Spahn, rozwodząc się o ważności wiecu nyskiego i wykazując widoczny postęp, jakiego wiec katolickie z czasem się doczekły. — J. E. ks. kardynał Kopp powitał nasamprzód wiecowników w imieniu całej diecezy, poświęcając resztę przemówienia wyłącznie Ojcu św. Z ubolewaniem podnosił stan niegodnej zależności, w jakim się państwo obecnie znajduje; katolicy całego świata nie powinni spocząć w swych zabiegach, aż Ojciec św. odzyska zupełnie przynależną mu wolność niezawisłość. Na to trzeba zgody ogólnej i ta też na szczęście między nimi panuje oraz między ludem katolickim a jego gazetami. Przemowę swą zakończył ks. Kardynał udzieleniem błogosławieństwa.

Dotąd nadeszło na wiec ogółem 28 wniosków odnoszących się do różnych spraw katolickich, jako to do odzyskania niezawisłości Stolicy Apostolskiej, do stowarzyszeń, zakonów, misji, spoczynku niedzielnego itd. Miedy niemi jest też następujący: Czterdziesty wiec walny katolików niemieckich wyraża swe przekonanie, że ze względu na religię i moralność oraz celem wychowania wiernych Kościółowi członków i dobrych obywateli państwa religią w szkołach ludowych winno się uczyć w języku ojczystym. — Wniosek ten godzien wszelkiego uznania, dla tego nie możemy zataić naszego zdziwienia, że jest to jedyny wniosek nie podpisany przez nikogo. Nie wiedzieć więc, kto go stawił i kto go polecać będzie!

## Co tam słychać w świecie.

Cesarzowa podobno cierpi jeszcze skutkiem wywinięcia sobie nogi podczas przechadzki w Berchtesgaden. Od Soboty cesarzowa nie wychodzi z pokoju.

Gazety mające styczność z rzadem przepowiadają jako rzeczą rzekomą pewną, że ci z pośród sejmowych posłów, którzy glo-

Wielkie było podziwienie, gdy ujrano jenę; nawet niewiasty wyszły na podwórze i oglądały owego rycerza, obchodząc go dokoła i dotykając się rękami jego skórzanej kaftana, dziwiono się i chwalono odwagę Bociana. Jeden tylko Bożywój chodził markotny i siwa brodę na palce motał, poczem wezwał Bociana, by mu opowiedział przygody tej nocy. Gdy ten ostatni uczynił zadość temu żądaniu, Bożywój pomyślał trochę i rzekł:

Bardzo to junacki czyn, ani słowa, ale nieopatrzny i głupi.

— Głupi? — oburzył się Bocian. — A to czemu? W Kruszwicy nie bardzo chcą wierzyć, by Myszy nas napadały, otóż przywieź im żywą Mysz.

— Ba, powiedział, co wiedział! Co mi tam Kruszwica! Król ma dużo zbrojnego ludu, to sobie krzywdy zrobić nie da, wiele też jeszcze wody upłyśnie, nim Myszy dojdą do Kruszwicy, a tymczasem mnie tu zjadą. Sprawdzieś mi ich, Bocianie, na kark i jeno ich patrzec...

— Hm! — zastanowił się Bocian — może i wasza prawda, Bożywoju, a może i nie. Myszy płyną Notecią i zawsze tu przybywają...

— Tak, ale byłbym gotów na danie im odporu, a teraz co? Jeszcze na kilka dni i głodem mnie wezmą, jeśli nie mocą. Dwóch moich synaczków niema w gródku, bo poszli z trzema parobkami w puszcę na dzikiego

sowali przeciw projektowi kanalowemu, chociaż są landraturami lub prezesami regencyjnymi, zostaną złożeni z urzędu. Ma ich być 20. Ciekawość, czy się ta wiadomość potwierdzi.

Z zagranicy przywieziono do Niemiec w miesiącu Lipcu r. b. pszenicy centnarów podwójnych 1,897,000, a żyta 744,000. W r. zeszłym o tym samym czasie przywieziono pszenicy o 70 tysięcy centnarów więcej, a jeszcze większa różnica leży w dowozie żyta. W roku zeszłym w Lipcu zwieziono bowiem 1,696,000 centnarów podwójnych, a latem ani połowa tego.

Sejm pruski został we Wtorek zamknięty. Aktu tego dokonał kanclerz książę Hohenlohe, przyciem zauważał, że rząd dziękuje posłom za podjęte trudy, atoli żałuje już najmocniej, że sejm odrzuci projekt kanalowy. Rząd nie popuści projektu i jest przeświadczony, że i posłowie przekonają się, iż pobudowanie kanałów jest rzecz konieczna; może już w następnej sesji przyjdzie w tej sprawie do porozumienia między sejmem a rządem.

Jak rząd saski, tak zabronił teraz i rząd bawarski zgromadzeń publicznych, na których mieliby występować jako mówcy austriacy Niemcy i miałyby się zajmować sprawami austriackimi.

Zaburzenia w Austrii nie schodzą z porządku dziennego, a gdzieniegdzie przybiera charakter wprost rewolucyjny. Tak np. w Sauerbrunn w Styrii niemieccy zatorzalcy obrali na demonstrację dzień imienia cesarskich. Wpadli oni nocą poprzedniej do kościoła i wynieśli harmonium, aby przeszkodzić odśpiewaniu w kościele pieśni słoweńskich, a gdy mimo to lud po słoweński śpiewał i po mszy zaintonował hymn cesarski, wszczęli dziki hałas i poczeli śpiewać niemiecką pieśń świecką. Jest tam zaledwie 6 Niemców, stale zamieszkałych, a więc chyba z każdym poprzyjeżdżali, aby urządzić demonstrację.

W Chebie (Eger) ponowiły się również demonstracje, które tylko dla tego minęły bez dalszych następstw, ponieważ policja zachowała się zupełnie biernie. — W Kraslicach poskładała rada miejska z burmistrzem na czele swe urzędy, ponieważ nadleśnik Czech nie przystał na uwolnienie osadzonych w więzieniu hałaśników, — Już teraz nawet niemieckim gazetom obrzydły te ustawicze burdy i hałasy i przypominają, jakie to jeszcze kilkanaście lat temu był zgodne pozytywe między Niemcami a Słowianami w Austrii. A przyznać muszą, że spokój zamienili Niemcy, po których się jeszcze wiele złego spodziewać trzeba.

Car rosyjski z żoną i dziećmi udał się na kilka dni w goscine do króla duńskiego, a następnie pojedzie na miesiąc do Darmstadtu,

zwierza, i nie spodziewam się ich powrotu aż chyba jutro. Jak mie dzisiaj napadna, to będę miał do obrony jeno czterech parobków i starego Sochę, który jest już do niczego, jeno do pasania świn.

— No, nie jest znowu tak źle, — odparł Bocian. — Najprzód wstępnie ja bardzo, by dzisiaj napadli albo jutro. Dopiero trzy kumiogci się na Noteći, nierzeczy wiec inne z Wisły przeniosą i upłynie kilka dni, nim to nastąpi. Trzema zaś kumiogami, na których jest, jak gadał Borsuk, jakichś dwudziestu ludzi, na gródek się nie rzuca.

— Tak?... A gdzież twi parobcy?

— Płyją za nami, bośmy ich zostawili w tyle.

— Prędko tu będą?

— Czy ja wiem? W nocy nam zginęli z oczów.

— I nic o nich nie wiesz?

— A nie wiem.

— Hm! — zamyslił się Bożywój, — widzi mi się, że ich więcej nie zobaczymy. No, a ty co ze sobą i owym Myszą myślisz czynić?

— Auu... — podrapał się po głowie Bocian, — odpocznijmy sobie przez dzień u was, Bożywoju, a nocką z jenkiem ruszymy do Kruszwicy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

do rodziców carowej. — Zaowocowała się pogłoska, że car i cesarz Wilhelm zjadą się Spale (w Królestwie Polskim), będzie ona jednak tylko wymyślą jak poprzednia wiadomość o spotkaniu się trzech cesarzy w Skierowicach.

Przesłuchy w procesie Dreyfusa nie ustają. Trudno właściwie powiedzieć, co o tym procesie widać, raz dla tego, że ze znania świadków są całkiem sprzeczne, a następnie i z tego powodu, że wiadomości o procesie, podawane przez gazety niemieckie, pochodzą z biur telegraficznych żydowskich, które je na korzyść Dreyfusa obcinają. W ostatnich dniach przesłuchiwano znawców pisma, z których jedni z całą pewnością twierdzą, że ów świadek napisał Dreyfus, podczas gdy inni z równą pewnością temu zaprzeczą. Między innymi wydobyto na jaw depeszę dawnej czołnika poselstwa austriackiego pułkownika Schneidera, obciążającą Dreyfusa. Schneider zrazu oświadczył, że depesza została, teraz jednak zmuszony jest przyznać, że on istotnie wysłał taką depeszę, tylko nie podał dnia i nie podpisał jej.

W Paryżu ogólnie przypuszczają, że Dreyfus, pomimo braku wyraźnych dowodów winy może być ponownie skazany. W tym pod tym względem znakiem jest postawa wyższych oficerów francuskich: nawet ci, którzy nie są wątpliwi, zachowują się wrogo względem oskarżonego i uważałyby uniewinnienie Dreyfusa za obrażenie armii. Otóż sędziowie Dreyfusa liczą się z usposobieniem armii i niewiadomo, czy będą mieli dość odwagi i niezawisłości, aby uwolnić Dreyfusa wbrew powszechnemu prawowi, objawiającemu się w armii.

Dom w Paryżu, w którym się zamknął antysemita Guérin (Gere) z towarzyszami i z którego okien to przemawiał podburzający do gromadzących się tłumów, to wywieszał chorągwie lub rzuciwał na policyantów cęgły, trzymał policya wciąż jeszcze w obliczeniu, nie chcąc użyć gwałtu przeciwko tym półgłówkom. Obsadziszy wszelkie dojścia i odciąwszy każdą drogę dostarczenia żywności, policya zmusił ich w końcu do poddania się. Tych dni wywieśli obłężeni czarna chorągiew, co rozmaczając tłomaczyono; jedni mówili, że wszyscy popełnili samobójstwo, drudzy, że któryś z nich umarł, wreszcie przekonano się jednak, że tylko jeden z nich ciężko zachorował, a czarna chorągiew miała oznaczać położenie Francji.

Między Angią a Transwalem toczą się wciąż jeszcze ukiady. Prezydent Transwalu przyznał Anglikom większe ustępstwa, niż początkowo sami Angliści żądali, mimo to Anglia nie jest zadowolona i wciąż stawia nowe wymagania. A przytem iście po faryezowsku minister spraw zagranicznych wciąż powtarza, że pokój i wojna zależy jedynie od prezydenta Transwalu. Niechby pamiętał, że łuk przeciągnięty pęka, ale wtedy wina tego, kto go zbytecznie naciąga. Prezydent Krüger tymczasem próbuje wciąż jeszcze drogi pokojowej, ale nie zleknie się pewnie i wojny, boć wie, że Anglicy nie pragną niczego innego jak zabrania Transwalu pod jakimkolwiek pozorem, aby zaokrąglić swoje posiadłości w Afryce.

W Chinach przyszło do zatargu między Anglikami a Rosjanami. Rzecznik, o której chodzi, nie jest wprawdzie wielkiej wagii, ale nierzadko rozpoczęzano wojnę o jeszcze drobniejsze rzeczy. Pewna angielska firma kupiecka chciała dla ogrodzenia swojej własności wystawić płot na gruncie zajętym przez Rosjan. Obawiając się, że władza rosyjska temu się sprzeciwi, postanowili użyć siły i wyprosili sobie od konsula angielskiego kitku policyantów, którzy byli stali w pogotowiu dla ochrony pracujących. Konsul rosyjski, dowiedziawszy się o tem, wyprawił zaraz tuzin zbrojnych kozaków, którzy Anglików z pola spędzili. Nie koniec na tem. Krótko potem zjawił się angielski statek wojenny i stanął w takiej odległości od domu konsula, że mógł go bombardować, a równocześnie wysłano na ląd 15 żołnierzy okrętowych. Myślano już, że lada chwilę nastąpi bitwa, tymczasem wbrew spodziewaniu kozacy ustąpili i Anglicy dokonali pracy, poczem okręt angielski odpłynął. Być może, że zajście to pociągnie na sobą jeszcze większe następstwa.

— 80 tysięcy osób przeszło na katolicyzm w Menopotamii, w Turcji. Wiadomość przesłał papieżowi delegat papieski z Bagdadu, który pomiędzy noworawróconymi wraz z dwoma innymi księźmi, Dominikanami, pracował. Nowonarwoceni należeli dawniej do sekty Nestorianów. Istnieje prawdopodobieństwo, że jeszcze 80 tysięcy innych mieszkańców przejdzie na katolicyzm.

## Z bliska i z daleka.

Kacibórz, dnia 30 Sierpnia 1899.

— Targ tygodniowy, przypadający na Czwartek, 14-go om., odbyte się dzień rychlej, t. j. w Środe 13-go t. m., ze względu na święto żydowskie, które w ów Czwartek przypada.

— Wciąż jeszcze trafiają się ludzie, którzy sądzą, że im więcej lekarstwa od razu używa, tem wcześniej wyzdrowieje, tak jakby lekarz umyslnie chciał chorobę przewlec i dla tego tylko przepisywał małe ilości lekarstwa. Jest to zapatrzywanie całkiem błędne i skutkiem podobnie nieroztropnego postępowania chorzy nierzadko sobie zaakodziły. W lekarstwie bowiem często zawarta była trucizna. Pamiętać zaś należy, że trucizna w dużej ilości i powoli używana może działać zbawiennie, lecz gdy jej za wiele się używa, zagraża wprost życiu ludzkiemu. Dla tego zaleca się gorąco ścisłe stosowanie się do przepisów lekarza, gdyż przekraczanie takowych może bardzo smutne za sobą począć skutki.

— Lekarz. Dziecko siodłaka Baki, 2<sup>1/2</sup> roku liczące, utopiło się w stawku na podwórzu ojcowskim.

— Krzenowice. Stodoła chalupnika Krautwursta spłonęła tych dni i tylko dzięki dzielnemu wystąpieniu straży ogniowej pożar nie przybrał większych rozmiarów.

— Kandzierzyn. Ostatniej Niedzieli powadziło się dwóch robotników galicyjskich i w ciągu kłopotu jeden zdał drugiemu ciecie nożem w ramię. Złotnika osadzono zaraz w więzieniu. Ponieważ usiłował się w nim powieść, więc musieli go dwaj ludzie przez całą noc pilnować, aby nie targnął się na własne życie.

— Labędy. Przy sposobności ostatniego odpustu upił się pacholek Budzik z Tatyszowa i w takim stanie zaczęto mu się bujania na tak zwanej huśtawce amerykańskiej. Wnętrz jednak z niej spadł i rozbil sobie śpik, wskutek czego mimo wszelkich zabiegów w 1/2 god. po wypadku umarł, nie odzyskawszy przytomności.

— Szombierki. Górnik Pilot wyskoczył w napadzie czarnych myśli okiem z mieszkania swego na ulicy i pokaleczył się niebezpiecznie; musiano go zaraz umieścić w lazarecie.

— Jelowa. Siedmioletni chłopak bawił się w stodole zapałkami i wywołał we Wtorek pożar, w którym zginęły półtora gospodarstwa, wiele mebli, 2 świnie i 2 kozy.

— Zabrze. Aresztowanie za pomocą wagonu motorowego jest niezwykłą rzeczą. A jednak wydarzyło się ono tu zeszłą Niedzieli na ulicy Gliwickiej. Inżyniera X. od kolejki elektrycznej, gdy jechał kołowcem, napadło 4 napastników, zwaliło z koła i pobito. Gdy inżynier zdążył znów wsiąść na koło, pojechał do najbliższej stacji kolejek, kazal 5 robotnikom wsiąść na wagon motorowy i teraz rozpoczęła się pogон za napastnikami. Ci nie spostrzegli się wcale, że ich gonią w wagonie motorowym i dla tego wcale nie uciekali. Niedługo zostali dognani, zabrani na wagon, odwiezieni do Gliwic i oddani w ręce policyjne.

— Bytom. Od 1-go Października r. b. będzie z dworca z prawego brzegu Odry tylko 12 pociągów odchodzących, i to w kierunku Bytomia do Tarnowskich Gór i z Bytomia do Katowic. Pociągi w kierunku Bytom-Swietochlowice będą od 1-go Października wychodziły tylko z górnosląskiego dworca.

— Bytom. Wspaniały przebieg miała uroczystość jubileuszowa Związku wzajemnej pomocy chrześcijańskich robotników górnosląskich w Bytomiu. Punktuale o godz. 3-rzej ogród Sanssouci zapisał się szczegółowo przybyły z bliższych i dalszych stron członkami Związku i ich rodzinami. Ogólną liczbę zgromadzonych szacowano powszechnie na przeszuk 2000. O godz. 4-tej obazerna sala zaluz-

dniać się poczęła słuchaczami, a krótko potem rozpoczęły się jubileuszowe posiedzenie, zorganizowane przez zastępcę przewodniczącego Związku p. Nowaka. Przewodniczący Związku, p. Kalus z Chorzowa, w krótkich a trafnych słowach wyraził cześć i uznanie pierwszemu zarządowi Związku, który w nader trudnych okolicznościach rozpoczęwszy swoją czynność, umiejętnem kierownictwem i pełną poświęcenia pracą Związek doprowadził do pięknego rozwoju. Z kolei wybrano teraz przewodniczącego dla posiedzenia jubileuszowego i ławników, poczem rozpoczęły się przemówienia w sprawach najżywotniejszych górników, hutników i w ogóle robotników. Po każdej przemowie zgromadzenie uchwaliło odnośnie rezolucyjne ku ogólnemu zadowoleniu zgromadzonym. Pod koniec p. Paul, kupiec z Karbu, wzniósł okrzyk na cześć założyciela Związku p. Adama Napieralskiego, który obecni powtórzyli trzykrotnie z wielkim zapałem. W szerszych, gorących słowach podziękował p. Napieralski za zgotowaną mu owacyją, podnosząc, iż dzieło powiodło się tak nadspodiewanie dobrze dla tego, że w pośród robotników samych znalazły bardziej obfitą i wydajną materię, i nawołując do coraz żywnej pracy na polu oświaty i organizacji. Zakończył swoją trzykrotnym okrzykiem na cześć stanu robotniczego. Wygłoszono jeszcze kilka pomniejszych mów, poczem posiedzenie zamknęto. Wypada jeszcze w końcu nadmienić, że z zaproszonych do współdziału posłów nie przybył nikt ani jeden. Prawie wszyscy uniewinnili się jednakże listownie lub telegraficznie; posłowie: Szmula, Strzoda, Letocha i Gałda przysłali telegramy polskie z Berlina, zaś posłowie dr. Moritz i Faltin listy polskie. Wszyscy inni posłowie odpowiedzieli w niemieckim języku.

— Bytom. Ciekawy pod niejednym względem proces rozstrzygnięty w drugiej instancji na piątkowem posiedzeniu feryjna iżba karna w Bytomiu. Rzeczą mijała się następuje: W Grudniu zr. przybył do kupca p. Jana Paula w Karbiu pewien tamtejszy obywatel i skarzył się przed nim, że grywając częściej w lokalu, p. Szapaka z sierżantem gminnym p. Dudkiem w bilard albo w karty, spostrzegł, iż Dudek dopomaga sobie w grze w sposób nie każdemu przyjemny. Na skutek tego p. Paul wniosł do prokuratury w Bytomiu wniosek o wdrożenie śledztwa przeciwko Dudkowi za zawodowe uprawianie gry. Prokuratorzy przychyliły się do wniosku, ale z powodu niewystarczających dowodów winy zastańowią śledztwo; równocześnie wytoczono p. Paulowi proces o obrzeż sierżanta Dudka. Sprawa przyszła pod orzeczenie sądu ławnicznego, który uznał oskarżonego winnym obrzezy i skazał go na 150 m. kary. Przeciwko wyrokowi zaprotestował tak prokurator, który domagał się surowszego wymiaru kary, jak skazany, który przez obronę swego, p. adwokata Czaple w Bytomiu, żądał uwolnienia od winy i kary. Skutkiem tego sprawy poszła przed feryjną iżbą karną, gdzie załatwiona została w sposób dla p. Paula nader poważny. W toku procesu stwierdzono natomiast, że pomiędzy p. Paulem a sierżantem od dawna panuje niezgoda i że sierżant w ciągu jednego roku wniosł przeciwko p. Paulowi 70 różnych doniesów. W dalszym ciągu stwierdzono także na podstawie zeznań licznych świadków, że w grze sierżant Dudek nie zawsze trzymał się graców zastrzeżonych. W skutek tego sąd nie uwzględnił wniosku prokuratora, domagającego się dla oskarżonego kary dwóch miesięcy więzienia, a natomiast przychylił się do wywodów obrony i po przyznaniu oskarżenemu korzyści 193 § (obrona uprawnionych interesów) wydał wyrok uwalniający.

— Król. Huta. Robotnikowi Kaczmarczykowi z Góry Hajduk, zatrudnionemu na hucie Bismarcka, spadł kawał ostrzej blachy na brzuch i przeciął mu go tak ciężko, że nie szczęśliwego musiano odwieźć do lazaretu miejskiego. Będzie musiał dłuższy czas poleżeć, zanim wyzdrowieje.

— Opole. Towarzystwo polsko-katolickie urządza w przyszłą Niedzielę, dnia 3 Września, na sali niemieckiego domu przy ul. Krakowskiej teatr amatorski. Odegrane zostaną sztuki: 1) Szlachta czynszowa czyli klótka o wiast i 2) Fatalna szafa. Otwarcie kasy nastąpi o g. 7, początek przedstawienia o g. 8. Po teatrze zabawa z tańcami.

— Katowice. Passporty, przepustki, karty do polowania, kwity legitymacjne dla podróżujących i podobne wykazy, które wystawia dawnej landratura, wystawia teraz dla mieszkańców miasta Katowic pierwszy burmistrz. — Chłopiec do posyłki, szesnastoletni Ignacy Czernecki z Katowic, stawał tych dni przed izbą karną oskarżony o fałszowanie dokumentu i oszustwo. Będąc zeszłego roku zatrudnionym u powoznika Polewki, skąpał w wielu wypadkach pieniądze od odbiorców swego pracodawcy i roztrwonił je następnie z innymi chłopakami. Ogółem przywłaszczył sobie 1700 marek. Jedynie ze względu na młody wiek jego i ponieważ dotąd nie był karany, skazano go na 1 1/2 roku więzienia.

— Mysłowice. Polak malarz Hoffmann, który pracował zazwyczaj w Królestwie Polskim, zachorował w Piątek na prawdziwą ospę. Ponieważ to choroba, jak wiadomo, wielce zaraźliwa, przeto Hoffmanna umieszczono w baraku cholerycznym za miastem i zarządzono wszelkie środki, aby się chorobsko nie zagnieździło u nas.

— Morawska Ostrawa. Gazety niemieckie donoszą z wielkim zgorszeniem ale i przerażeniem, że Czesi w Ostrawie rozpoczęli agresję walkę z tamtejszą szkołą niemiecką. Na rogaach ulic i na murach w wielu miejscach porozlepiano w ostatnich dniach czeskie plakaty, wzywające rodziców, aby nie posyiali swych dzieci do szkoły niemieckiej, lecz do szkoły czeskiej. Szkoła niemiecka ma bowiem między innymi to zadanie, aby wychowywać dzieci na przyszłych poddanych pruskich.

## 1399. Noc ś. Bartłomieja. 1899.

Pięćset lat temu, dnia 15 Sierpnia 1899 r., w święto Wniebowstąpienia Najśw. Maryi Panny, w czasie odpustu w kościele księży Dominikanów w Poznaniu, służącej żydowski, dziewczyna chrześcijańska, przekupiona od żydów, jak piszą stare kroniki, w czasie południowego nabożeństwa, kiedy wierni wychodzili z kościoła, ukryła się w świątyni. Po zamknięciu jej przez sługa kościelnego wyszła z kryjówki, weszła na stopnie wielkiego ołtarza i zabrała się do otwierania tabernakulum, gdzie przechowywany był Przenajświętszy Sakrament.

Jak wówczas, kiedy wiepacze żydowscy, przybywszy, aby pojmać Chrystusa Pana, na zapytanie przez Niego: „kogo szukacie? — po trzykroć z przerażeniem padli na ziemię, jakoby na przestrogę, iżby nie przykładały ręki zbrodnicy do Zbawiciela, — tak i tutaj, kiedy światokradzka dziewczyna zabiła się do otwierania tabernakulum, trzy razy padła na stopnie ołtarza. Zbrodnarka jednakże nie usłuchała przestrogi cudownej, lecz w zaślepioniu swojem, powodowaną żadną posiadaniem pieniędzy, zabrała z puszki trzy przejawięsstwa Hostye, zawinięta w białą chustkę i zaniosła je żydom na ulicę Żydowską do kamienicy, która później przekształcona została na istniejący dzisiaj kościół Pana Jezusa.

Tutaj w nocy w dzień św. Bartłomieja, a więc 15 Sierpnia, żydostwo, ze Skarbem przejawięsstwem w zbrodniarskim ręku, poszło do podziemi kamienicy, do piwnic, i tam poczęło się nad świętymi Hostiami pastwić, krając je nożami i kując, aż cudownym sposobem tryśka poczęła z nich krew, a jeżeli jej kropla padła któremu żydom na gołe ciało, na rękę lub twarz, nie byli w stanie jej smyc ani zetrzeć. Przerażeni zbrodniarze poczęli tedy przemyślać, jakby się owych świętych Hosty pozbłyć, jakby je zniszczyć, żeby ani śladu po nich nie zostało. Chcieli je utopić w studni w piwnicy się znajdującej, ale kiedy bezustannie pływały po wierzchu, zabrali je z wody, zawinięli w przywiezioną chustkę i zagrzeliby daleko poza miastem na ląkach pod darnią, w miejscu gdzie dzisiaj w środku kościoła Bożego Ciała stoi ołtarz.

(Dokończenie nastąpi.)

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

!!!! Używaj cukru !!!

bo

Cukier nadaje muszkułom siły,  
Cukier sprzyja tworzeniu się tłuszcza,  
Cukier posiada wielką własność karmiącą,  
Cukier jest zatem tanim pokarmem.



Nr.

N

60

składany

Wia  
tycne  
ków, utu  
pracujący  
demokrat  
dniach s  
wydano  
slno-dem  
wych.  
pian ber  
no-demok  
zebrały r  
a wydały  
Większą  
nie agita  
136 229 t  
przy któr  
zajęcie w  
trów.  
518 949 t  
tylko 43  
dowanych  
mk. A i  
dsiale wy  
cych zatr  
noła takż  
i walne  
udział  
torowie.  
Kasy głó  
penaye, a  
nawet 1  
nie możn  
opadzenie  
ścivie na  
tacyjnych  
głowę za  
wo zapra  
ba nad n  
ostatni n

Mys

Opowia

T

Pójde ja  
go sie, bo  
się trochę

— Pi  
mniałem,

ury. A w  
lepiej on

— T

To j  
na podwó  
niu, rok  
jeno nog  
który mu  
parobcy i  
on jadi i  
Bożywój u  
a potem  
używa wsz  
szé gadać  
żywoj we  
za nim Bo  
gada?

— N

niechętnie

### Kalendarz „Nowin Raciborskich”

na rok 1900

już wyszedł z druku. Cena egzemplarza wraz z kalendarzem ściennym wynosi

**tylko 10 fen.,**  
z przesyłką 15 fen.

Przy odbiorze większej ilości stosowny rabat.

**Wydaw. „Nowin Raciborskich”**

w Raciborzu.

### Kalendarz „KATOLIKA”

na rok 1900

jest po cenie 50 fen. do nabycia w

**księgarni „Nowin Raciborskich,”**

Racibórz, ul. Panieńska 13.

### 30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4–5000 Polaków, proszą cię kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomógł do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!

Prześlij zatem z miłości ku Matce i Królowej Twe świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni. Przymij już naprzód serdeczne: „Bóg zapłaci!”

Ks. Jeder, zarządca parafii Panny Maryi, Berlin S.-O., Wrangelstr. 48.

### Większa ilość silnych robotników

znajduje natychmiast

### stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych szpitalniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają prąmem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

**Słąskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opoliem.**

### STOEWER'S GREIF



Greif 31a — około 11 kg. Najświeństszy obecnie półwyściigowiec. Greif 36, wiel. eleg. koło damskie zbytkowne. Greif 23, nadzwyczaj silne koło wycieczkowe. Stoewera maszyny do szycia walczą co do znakomitej konstrukcji o lepsze ze Stoewera kołowcami „Greif”. Produkcyja roczna około 52000 maszyn do szycia. Zastępca: C. Jordan, Racibórz.

### Książki do nabożeństwa

z małym i wielkim drukiem w wielkim wyborze

poleca  
**Ekspedycja  
„Nowin Raciborskich”**

w Raciborzu, ul. Panieńska 13.

### W BANKU naszym utworzyliśmy

**kasę oszczędności**  
i przyjmujemy depozyty od 1 marki poczawszy, płacąc:  
5/8 od sta, jeśli wypowiedzenie półroczone,  
4/8 od sta, jeśli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w różnymiatych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5% pierwszomiejscowe, na które zwracamy uwagę przedewszystkiem dozorem kościelnym.

**Bank parcelacyjny w Poznaniu,**  
Piekary nr. 18.

### Czy zechcesz,

taskawy Czytelniku i taskawa Czytelniczko, pomóż mi jeszcze jakim datkiem pieniężnym, abym biednym katolikom w Königswusterhausen mógł wybudować kościół i szkołę?

**Ksiądz W. Frank,** proboszcz, B E R L I N,  
Pallisadenstr. 73.

Dzielnych, ile możliwości obejmanych z branżą

### zastępców

poszukują:  
**Th. Schulze & Co.,**  
Nordhausen,  
palarnia gorzałki reżnej.

### Na żniwo, wesolaitd.

polecam silną gorzałkę litr po 40 fen., dobre wino po 35 fen.  
Drzewka wypożyczam bez fantu.

**Max Böhm,** fabryka likierów i wina sztucznego, Racibórz, ul. Odrzańska.